

My, sponsorzy groteski

27 marca 2009

Każdy obywatel płacący podatki ma swój wkład w konstruowanie budżetu. Z tych finansów wydzielane są środki na funkcjonowanie instytucji państwowych. Funkcjonowanie w interesie państwa i obywatela. Niekoniecznie tym interesem jest urządzenie igrzysk, w której kieszeni tego samego garnituru mają się znajdować pieniądze podatnika.

Dwie kancelarie, prezydencka i premiera poróżniły się o ponoszenie kosztów wycarterowanego samolotu. Kancelaria Premiera samolotu rządowego nie dała, więc Prezydent sam sobie lot załatwił. Teraz zaś rachunek za przelot Kancelaria Prezydenta przedstawiła do zapłacenia Kancelarii Premiera i zażądała zwrotu wydatku.

Wobec odmowy sprawa trafiła do sądu. Z powództwa cywilnego. Sąd pozew odrzucił z powodu braku zdolności sądowej pozwanego. Na razie nie ma szczegółowego uzasadnienia odrzucenia pozwu, ale w tej konkretnej sytuacji można przyjąć, że i powód również nie miał zdolności sądowej.

Obie Kancelarie nie mają osobowości prawnej, a w sprawach o takim charakterze mogą występować jedynie jako reprezentujący Skarb Państwa. Bo to właśnie tylko Skarb Państwa ma zdolność sądową, w imieniu którego występuje właściwa państwowa jednostka organizacyjna. Innymi słowy doszło do sytuacji, że Skarb Państwa pozywa Skarb Państwa.

Benny Hill by tego nie wymyślił.

Jako żart może i nawet byłoby to zabawne. W rzeczywistości już nieco mniej. Raz, że tak skonstruowany pozew świadczy o kwalifikacjach prawników zatrudnianych na państwowych posadach. Dwa, że za taką groteską kryją się całkiem realne pieniądze podatnika. Czy ta farsa potrwa dalej, nie wiadomo. Obie strony mają prawo wnieść zażalenie na odrzucenie pozwu.

Tymczasem zaś każdy podatnik, który ma zdolność do czynności prawnej, a tym samym zdolność sądową i procesową, może wystąpić z pozwem przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie.

Za trwonienie jego pieniędzy na finansowanie urzędniczych zabaw w państwo prawa.

Autor: Witold Filipowicz

Źródło: [Kontrateksty](#)